

Odwołanie kontrowersyjnego ambasadora Rosji w Mińsku

Kamil Kłysiński, Jan Strzelecki, Piotr Żochowski

30 kwietnia prezydent Rosji Władimir Putin odwołał ambasadora w Mińsku Michaiła Babicza i na jego miejsce mianował deputowanego izby wyższej rosyjskiego parlamentu Dmitrija Mieziencewa. Nowy ambasador w odróżnieniu od poprzednika nie będzie łączył funkcji z dającym szersze formalne uprawnienia stanowiskiem specjalnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. rozwoju stosunków handlowo-ekonomicznych z Białorusią. Zdymisjonowany ambasador sprawował swoją funkcję od sierpnia 2018 roku i wzbudzał duże zastrzeżenia białoruskich władz, ze względu na swoją dość agresywną retorykę i wykraczającą poza dyplomatyczne standardy aktywność, w tym m.in.: spotkania z białoruską opozycją, kadrą kierowniczą różnych szczebli i strukturami siłowymi. Jego odwołanie zbiegło się w czasie z aresztowaniem i zastępcy białoruskiej Rady Bezpieczeństwa Andrieja Wtiorina pod zarzutem korupcji z udziałem obywatela Rosji. Wywołało to spekulacje medialne na temat próby lobbowania rosyjskich interesów wśród części białoruskiej nomenklatury przez Babicza.

Zmiana na stanowisku ambasadora, choć jest taktycznym ustępstwem Moskwy na rzecz Alaksandra Łukaszenki, nie oznacza zmiany rosyjskiej polityki wobec Białorusi. Wszystko wskazuje na to, że Kreml będzie kontynuował presję wobec Białorusi. Niewykluczone, że Rosji udało się w związku z dymisją Babicza wymusić na Mińsku ustępstwa dotyczące pogłębienia integracji obu państw w ramach Państwa Związkowego Rosji i Białorusi.

Zastrzeżenia Mińska wobec Babicza

Michaił Babicz wzbudzał kontrowersje na Białorusi już w momencie zgłoszenia jego kandydatury na stanowisko szefa placówki w Mińsku. Władze białoruskie obawiały się, że cieszący się szczególnym zaufaniem Putina były oficer wojsk powietrzonodesantowych oraz urzędnik wysokiego szczebla bez doświadczenia dyplomatycznego nie będzie tylko i wyłącznie kolejnym rosyjskim ambasadorem, a bezpośrednim przedstawicielem Kremla, próbującym realizować rosyjskie interesy wbrew woli władz Białorusi. Wątpliwości Mińska wzbudzał również nadany Babiczowi (po raz pierwszy w historii stosunków rosyjsko-białoruskich) status specjalnego przedstawiciela prezydenta Federacji Rosyjskiej ds. rozwoju stosunków handlowo-ekonomicznych z Białorusią. Emocje dodatkowo podsycali liczne publikacje w białoruskich mediach niezależnych, określające Babicza wręcz jako „namiestnika” Rosji. Stąd też Łukaszenka zwlekał ze zgodą na tę nominację.

Działalność Babicza po objęciu stanowiska jedynie potwierdziła zgłaszane wcześniej obawy, przy czym równie sceptyczne były zarówno białoruskie władze, jak i środowiska opozycyjne. Jego liczne konfrontacyjne oraz krytyczne wobec państwa przyjmującego

wypowiedzi, ostentacyjne wizytacje strategicznych przedsiębiorstw, demonstracyjne spotkania z przedstawicielami nomenklatury (w tym szefem MSW Iharem Szuniewiczem) prowadziły do eskalacji napięcia. Znajdowało to odzwierciedlenie w bezprecedensowo emocjonalnych oficjalnych komentarzach ze strony białoruskiego MSZ, jak również samego prezydenta Łukaszenki. Przyjazd Babicz do Mińska nastąpił w sytuacji narastającej presji Rosji wobec Białorusi, której celem jest wymuszenie realnej integracji obu państw w ramach istniejącego formalnie od 1999 roku Państwa Związkowego Rosji i Białorusi. Stąd też, pozbawiony dyplomatycznych umiejętności Babicz, realizując wytyczne z Kremla, był na Białorusi postrzegany jako główny wykonawca nowej ofensywy dyplomatycznej Rosji. W rezultacie w ostatnich miesiącach Babicz *de facto* utracił zaufanie białoruskich władz (bez formalnego uznania go za *persona non grata*), a Łukaszenka (według nieoficjalnych informacji) rozpoczął osobiste starania o jego odwołanie.

Ostrzeżenie dla nomenklatury

29 kwietnia w przeddzień odwołania ambasadora Rosji w Mińsku media białoruskie przekazały informację o zatrzymaniu dwóch przedstawicieli białoruskiej nomenklatury podejrzanych o przestępstwa korupcyjne. 4 maja służba prasowa KGB potwierdziła, że aresztowano i zastępcę szefa Rady Bezpieczeństwa RB Andrieja Wtiurina oraz dyrektora generalnego spółki telekomunikacyjnej Biełtelekom Siergieja Siwodiedowa, a osobami, które wręczyły łapówki (odpowiednio 148 600 USD i 15 000 euro) byli obywatele Rosji. Podkreślenie udziału przedstawicieli rosyjskich firm w procederze korupcyjnym zostało zinterpretowane przez miejscowe media jako dowód na podejmowanie przez Rosję, w tym osobiście ambasadora Babicza, niejawnych działań na rzecz budowania wpływów w białoruskiej nomenklaturze. Nie można również wykluczyć, że działania korupcyjne podjęte przez przedstawicieli rosyjskich firm były świadomą operacją mającą zdyskredytować wpływowych przedstawicieli białoruskich elit. Dotyczy to zwłaszcza zatrzymania Wtiurina, którego lojalność wobec prezydenta nie była dotąd podważana. Wtiurin, absolwent szkoły MSW FR w Saratowie, od 1995 roku znajdował się w bezpośrednim otoczeniu prezydenta Łukaszenki, pełniąc kolejno funkcje członka jego ochrony osobistej, szefa ochrony i od 2007 roku szefa Służby Bezpieczeństwa Prezydenta. W 2014 roku wszedł w skład kierownictwa Rady Bezpieczeństwa RB. Jego aresztowanie świadczy o uznaniu przez Łukaszenkę nieoficjalnych kontaktów przedstawicieli nomenklatury z rosyjskimi urzędnikami za przejaw nielojalności zagrażającej stabilności jego władzy. Należy to traktować jako ostrzeżenie skierowane do białoruskich elit, aby z ostrożnością podchodzili do kontaktów z rosyjskimi urzędnikami czy biznesmenami.

Taktyczne ustępstwo Kremla

Mianowanie Dmitrija Mieziencewa ambasadorem w Mińsku będzie oznaczać jedynie zmianę stylu reprezentowania rosyjskich interesów, a nie modyfikację strategii Kremla. Nowy szef placówki, pełniący wcześniej funkcje m.in. sekretarza generalnego Szanghajskiej Organizacji Współpracy, gubernatora obwodu irkuckiego oraz deputowanego Rady Federacji, wywodzi się z grupy współpracowników Władimira Putina z lat 90., kiedy obaj pracowali w merostwie Petersburga. Oznacza to, że podobnie jak Babicz jest on zaufanym i bliskim Putinowi urzędnikiem, który będzie prowadził w Mińsku aktywną, choć zapewne

bardziej wyważoną działalność dyplomatyczną.

Choć decyzja o odwołaniu Babiczyna jest korzystna wizerunkowo dla Mińska, to jednocześnie jej kulisy są niejasne. Niewykluczone, że stronie rosyjskiej udało wymusić się na Białorusi ustępstwa dotyczące pogłębienia integracji w ramach Państwa Związkowego Rosji i Białorusi (np. wprowadzenia efektywnego jednolitego obszaru wizowego) – co jest obecnie strategicznym celem Moskwy wobec Mińska. Na możliwość ustępstw wskazuje pośrednio rezygnacja Łukaszenki z wizyty w Brukseli 13 maja, co ma świadczyć o jego lojalności wobec Moskwy.

Następca Babiczyna będzie realizował tę samą politykę, mającą na celu skłonienie Mińska do realnej integracji w ramach Państwa Związkowego Rosji i Białorusi. Intencje rosyjskiej strategii publicznie przedstawił 13 grudnia 2018 roku premier Dmitrij Miedwiediew, uzależniając od realizacji scenariusza integracyjnego możliwość dalszego subsydiowania białoruskiej gospodarki. Kluczowymi elementami rosyjskiej presji są m.in.: warunki dostaw gazu od 2020 roku, dostęp białoruskich towarów do rosyjskiego rynku zbytu, rekompensaty za tzw. manewr podatkowy (zmiany opodatkowania eksportu rosyjskiej ropy, które uderzają w gospodarkę białoruską), warunki spłat rosyjskiego kredytu na budowę elektrowni jądrowej w Ostrowcu. Brak postępów w priorytetowych dla Moskwy kwestiach skutkuje redukcją subsydiów, co będzie dużym ciosem dla białoruskiej gospodarki.

Podsumowanie

Odwołanie Babiczyna z funkcji ambasadora w Mińsku po niespełna ośmiu miesiącach od nominacji jest niewątpliwie korzystne dla Łukaszenki. Białoruski prezydent wzmocnił w ten sposób swoją wiarygodność w roli głównego obrońcy białoruskiej suwerenności oraz skutecznego negocjatora w coraz bardziej skomplikowanych stosunkach z Rosją. Jest to szczególnie ważne w kontekście lojalności białoruskiej nomenklatury, której część jest przychylnie nastawiona do Rosji i przez to potencjalnie podatna na oddziaływanie strony rosyjskiej – zarówno na instytucjonalnym, jak i nieformalnym poziomie kontaktów pomiędzy elitami obu państw. Natomiast aresztowanie Andrieja Wtiorina jest dodatkowym sygnałem wzmacniającym przekaz o zachowaniu kontroli Alaksandra Łukaszenki nad systemem władzy oraz sytuacją wewnętrzną w kraju.

Nie ma przesłanek, aby stwierdzić, że odwołanie Babiczyna pociąga za sobą złagodzenie rosyjskiej presji (energetycznej, gospodarczej i finansowej) oraz zmianę rosyjskiej strategii wobec Białorusi. Zarazem wiele wskazuje na to, że Łukaszenka pozostanie głównym partnerem politycznym Moskwy na Białorusi i prawdopodobnie będzie mógł liczyć na jej poparcie w najbliższych wyborach, które odbędą się najwcześniej wiosną 2020 roku. Najprawdopodobniej ceną za to będzie jednak jego zgoda na pogłębienie integracji w ramach Państwa Związkowego Rosji i Białorusi.